

Kolejny raz przed białą kartką papieru. Napisałem już wiele słów, złożonych w zdania. Zdania owe przeczytane już były tysiące razy. Przeczytane były przez ludzi, którzy nieopatrznie lub umyślnie, zdecydowali się poświęcić swój cenny czas na zaznajomienie się z moimi wywodami na temat życia i uczuć. Przez ludzi, którzy nadają sens mojemu pisarskiemu hobby. Jednak pomimo tego, pozostaje jeszcze osoba, dzięki której mogę teraz pisać to wszystko. Osoba, która najbardziej ukształtowała mój sposób postrzegania świata, chyba nawet nie zdając sobie z tego sprawy. Jedną z kilku osób, które cały czas wpływają na moje życie, czyniąc je wartym przeżycia. Oczywiście, wszystkie te osoby kocham, są one dla mnie największym skarbem, który mam; jednak mając na myśli niejako prowodyrów moich obecnych filozoficznych wywodów, piszę o osobie, która przez ostatnie kilka lat przyczyniła się do poznania przeze mnie wielu rzeczy, których wcześniej nie znałem. Osoba ta - mimo, iż poniższy artykuł jest po części wytworem mojej wyobraźni i niewiele ma wspólnego z moimi aktualnymi myślami - przyczyniła się również do powstania tego artykułu. Myślę, że większość czytelników ma kogoś takiego; kogoś, kto wywiera niesamowity wpływ na zachowania człowieka, na jego psychikę. W związku z tym, tytuł pozostawiam takim, jakim on jest wychodząc z założenia, że wielu ludzi chciałoby skierować podobne słowa do kogoś, na kim im zależy. Napisać podobny list. Wiem, że nie jest to łatwe.

Nie wiem, od czego zacząć. Właściwie, czy jakikolwiek rozbudowany początek jest tu potrzebny? Nie sądzę. Nie widzę potrzeby wymyślenia sztucznych sytuacji, odpowiednich dla określonych chwil w życiu. Daruję to sobie, mam nadzieję, że to zrozumiesz. Wiesz, że nigdy nie byłem dobry w wyrażaniu swoich uczuć, że zawsze trzymałem je gdzieś w zakamarkach mojej głowy, tam, gdzie mieszka dusza człowieka. Z perspektywy czasu wiem, że byłoby lepiej, gdybym wywlekał moje uczucia na światło dzienne. Wiem, że tego byś chciała. No cóż, kolejna z rzeczy, której nie byłem Ci w stanie dać. Teraz to już i tak nie ma znaczenia. Widzisz, życie bywa dziwne r11; nie czując się na tyle silnym, żeby wyrazić swoje uczucia będąc przy Tobie, spowiadam się z nich teraz. Siedzę przed białą kartką papieru, układam w głowie to wszystko, co czuję, co chciałbym Ci powiedzieć, gdybyś tylko chciała mnie jeszcze słuchać. Jedyne co mogę zrobić, to wyrzucić to wszystko z siebie i zapełnić ową papierową biel czarnym atramentem słów. Pytasz się mnie, dlaczego tak jest? Nie wiem. Widocznie łatwiej jest spowiadać się przed samym sobą, niż przed osobą, którą się kocha.

Zawsze, kiedy patrzyłem w Twoje oczy widziałem coś, co utwierdzało mnie w przekonaniu, że jesteś jedyną osobą, z którą mogę spędzić resztę mojego życia. Gdyby ktoś kiedyś zapytał mnie, jak wygląda miłość, mógłbym mu odpowiedzieć tylko w jeden sposób. Odpowiedziałbym mu, że miłość ma wygląd Twoich oczu. A jest w tych oczach coś takiego, co czyni ową miłość najlepszą. Co nie czyni jej dzikiej, nieokiełznanej; nie czyni z niej również uczucia nieśmiałego, cichego. Coś, dzięki czemu owa miłość jest uczuciem bardzo zrównoważonym. Uczuciem, dzięki któremu możesz zmieniać ludzi, jeśli tylko na nich popatrzysz. Ktoś kiedyś powiedział, że przez oczy można zaglądnąć w duszę człowieka. Jeśli tak jest, to Twoja dusza jest cała skąpana w miłości. Nigdy Ci tego nie powiedziałem, ale za każdym razem, kiedy Cię obejmowałem, czułem coś podobnego. Mógłbym przytulić Cię do siebie najmocniej, jak tylko potrafię, jednak byłby to zaledwie ułamek tego wszystkiego, co do Ciebie czułem. Co do Ciebie czuję...

Nic nie trwa jednak wiecznie. Nie chciałem tego wiedzieć, myślałem, że ta zasada nie dotyczy naszego uczucia. Czy się myliłem? Wiem tylko, że odeszłaś. Widzisz, oboje wiemy, że uczucia mogą się zmieniać, że serce nie słucha się rozumu żadnego człowieka. Tak, to prawda. W tej chwili nie słucha się ono również mojego rozumu. Kiedy myślę o tych wszystkich zasadach życiowych, czuję się jak ktoś, kto nigdy nie będzie w stanie tego wszystkiego pojąć. Nic nie trwa wiecznie; wszystko co dobre, ma swój

koniec30; Dla mnie owe zasady są chyba nie do zaakceptowania. Zapytasz się znowu, dlaczego? Znasz mnie. Zawsze się buntowałem. Zawsze byłem w opozycji do ogólnie przyjętych prawd i wytyczonych przez innych ścieżek życiowych. Jednak mimo wszystko, niektóre prawdy uznaję. Wiem na przykład, że o to co dobre, powinniśmy walczyć. Że nic nie trwa wiecznie, co nie znaczy, że owo coś nie może ewoluować w kierunku perfekcji, stając się czymś zupełnie nowym. Wiem również, że najłatwiej wcale nie znaczy najlepiej. Powiesz mi, że po co w takim razie utrudniać sobie życie? Widzisz, trudności czynią człowieka lepszym, jeśli się je przezwycięża, można nauczyć się bardzo dużo. Można nauczyć się tych właściwych prawd życiowych, które nie są skierowane do bezmyślnych mas. Tylko, że ową trudność można czasami okupić czymś bezcennym, czego nikt ani nic nie będzie w stanie już oddać. Cóż, wybór każdego człowieka. Być nieświadomym, albo ryzykować30; Nie uśmiechaj się, wiem co myślisz. Powiem Ci tylko jedno. Wiem dobrze, jak to jest, gdy się próbuje ochronić płomień świecy. Stojąc w deszczu i na porywistym wietrze.

Trwa to już długo. Czuję, jak to wszystko powoli zaczyna się oddalać. Chciałbym jednak to wszystko zatrzymać dla siebie, czy jest to jednak możliwe? Po co miałbym to robić? Nie wiem. Na razie delektuję się moimi wspomnieniami, pamiętam jeszcze wszystko w miarę dokładnie. Lubię to. Lubię ten stan, te bolesne wspomnienia. Bolesne, chociaż piękne; piękne, chociaż bolesne. Boli w nich to, że są to już tylko wspomnienia, że to było kiedyś, dawno temu i pewnie już nie wróci. Ale dlatego chcę to pamiętać. Bo nie wróci. Piękne rzeczy powinno się pamiętać, bo nadają one sens życiu każdego człowieka. Więc pamiętam, a cała reszta jest już tylko dodatkiem. To wszystko, co się wokół mnie dzieje, wszyscy ludzie, którzy koło mnie przechodzą, to są tylko dodatki. Przyszli, są, odejdą, wszystko mi jedno. Za to Ty będziesz ze mną do końca moich dni. W moim umyśle. W alternatywnym świecie, który mi pozostał. Gdybym tylko mógł jeszcze pokonać ten ból...

Chciałbym móc kiedyś odpocząć. Wyłączyć mój mózg, zablokować moje myśli. Wyjść z mojego małego świata na zewnątrz. Znowu zobaczyć prawdziwe słońce, dotknąć prawdziwych przedmiotów, porozmawiać z prawdziwymi ludźmi. Położyć swoją głowę na czyichś kolanach, poczuć delikatny dotyk kochających mnie dłoni. Wiedząc zarazem, że w moim małym świecie dalej na mnie czekasz, że jesteś tylko moja. Zrobić to wszystko, zostawiając za sobą otwarte drzwi do mojego świata, z których będę mógł skorzystać w każdej chwili. Zawsze, jeśli realny świat okaże się światem udawanym.

Więc jeżeli jest jeszcze isierka nadziei, jeżeli jesteś jeszcze zdolna do obudzenia w sobie uczuć, które miałaś kiedyś, proszę Cię, nie powstrzymuj tego. Nie powstrzymuj się przed uczuciem, które znasz, z którego byłaś kiedyś tak dumna, którego nie mógł poczuć nikt inny poza Tobą i mną. Jeśli się boisz, przestań słuchać swojego rozumu. Posłuchaj swojego serca, wiem, że bije ono w tym samym rytmie co wtedy, trzeba tylko zacząć się w ten rytm wsłuchiwać. Nie bądź już okrutna dla mnie. Przestań być okrutna dla siebie. Wiedz, że nigdy nie posądzałem Cię o to, że ranisz mnie z premedytacją. Nigdy nie uważałem, że to co robisz, jest przemyślane. Wiem, że to nie Ty. To tylko ktoś, kto podpowiada Ci to wszystko, ktoś, kogo nieświadomie słuchasz nie wiedząc, że jest on tym, czym jest naprawdę. Nie powstrzymuj tego. Bo wiem, że nie chciałabyś, żebym skończył błądząc po zakamarkach mojej własnej głowy, mając w pamięci tylko zimny deszcz i porywisty wiatr.

Potrzebujesz czasu? Weź go tyle, ile chcesz. Wiem, że samotność czasami jest dobra. Wiem to po sobie. Każdy potrzebuje od czasu do czasu trochę samotności. Po to, żeby zobaczyć różnicę, odkryć na nowo wszystkie uczucia, które człowiekowi towarzyszą w jego życiu. Nikt, kto w życiu nie był naprawdę samotny, nie jest w stanie powiedzieć, że je dobrze zna. Samotność otwiera oczy, pokazuje rzeczy, które są ukryte, pokazuje ścieżki, które są rzadko przemierzane przez kogokolwiek. Ścieżki, prowadzące na

szczyty wzgórz, otaczających cały ten tłum zebrany u ich stóp, nie zdający sobie sprawy z istnienia jednostki, człowieka nie należącego do tłumu. Z owych wzgórz można objąć to wszystko swoim wzrokiem i myślami, dojść do wniosków, do których nigdy nie można byłoby dojść będąc tam, w dole. Więc jeśli potrzebujesz samotności, skorzystaj z niej. Każdy jej potrzebuje, tylko nie każdy zdaje sobie z tego sprawę. Każdy, włączając w to mnie i Ciebie. Tylko uważaj. Samotność jest jak narkotyk. Narkotyk, który uzależnia i zmienia myśli każdego człowieka, który go zażyje. Twardy narkotyk.

Wiem, że ciężko jest zachować w pamięci to, co było w niezmienionej postaci, przyznać się przed samym sobą, że się za tym tęskni. Wiem, bo jest na tym świecie wielu fałszywych znawców wszystkiego, szepczących nam do naszych uszu tak jak Grima królowi Theodenowi. Znaców wszystkiego i niczego. Znaców miłości, czerpiących swoją głęboką wiedzę z otoczenia ograniczającego się do kolorowego świata telewizyjnych buble. Ludzi, uważających siebie za istoty niemalże równe Bogu, mogące decydować o życiu innych za pośrednictwem jednego zdania, które wypowiedziane, burzy świat kilku osób na raz. Za pośrednictwem wszelkiego rodzaju bezmyślnych rad i prorocत्व. Bardzo trudno jest mieć swoje zdanie, będąc otoczonym przez owe boskie istoty. Ciężko jest wsłuchać się w rytm swojego serca, będąc otoczonym przez hałas, wywoływany przez te wszystkie zagłuszacze. Jeśli jednak potrafisz to zrobić, wiedz, że potrafisz w takim razie zrobić jeszcze jedną rzecz. Potrafisz uleczyć moje serce. To czyni Cię prawdziwym znawcą miłości. Prawdziwym człowiekiem. Nie boską istotą.

Wierzę, że tak się stanie. Na razie korzystam z samotności. Każdy jej potrzebuje. Ja również.

A kiedy już wszystkie Twoje obawy, co do naszego uczucia zmniejszą się, kiedy będziesz mogła wsłuchać się w rytm Twojego serca, musisz być przygotowana na jeszcze jedną rzecz. Wiem, że wszystkie złe wspomnienia, które nosisz w sobie, pozostaną dalej. Uderzą jeszcze raz, starając się zagłuszyć to wszystko. Musisz być przygotowana na chwile zwątpienia, musisz być wyczulona na wszelkie próby doradzania Ci przez chodzące pośród nas istoty boskie. Wiedz tylko, że zawsze będziesz miała niewielką pomoc z mojej strony. Niewielką, bo nie będę Ci doradzał, nie odkryję przed Tobą nowych sposobów na życie, ani nie będę Ci mówił, co masz robić. Wyciągnę do Ciebie swoją dłoń. Tylko tak jestem w stanie Ci pomóc. A jeśli się jej złapiesz, nie puszcę Cię już nigdy. Wiem, że potrafisz mnie kochać, wiem również, że miłość ta będzie jeszcze większa, jeśli za Tobą nie będą się wlec złe wspomnienia. Daj mi więc czas, trzymaj się mojej dłoni, a zaprowadzę Cię tam, gdzie wspomnień tych nie będzie.

Zapomnij o złych rzeczach, niech przestaną Ci one przesłaniać błękitne niebo. Nikt nie lubi widoku ciemnych chmur, przesłaniających słońce. Wiem, że Ty również. Przestań więc patrzeć na owe chmury nad miejscem, gdzie kiedyś był nasz dom, chwyć moją dłoń, a zaprowadzę Cię do miejsca, gdzie tych chmur nie ma. Wiem gdzie ono jest, widziałem je ze wzgórz otaczających nasz owczy świat. Jedyne, czego od Ciebie wymagam, to zaufanie. Jeśli mi je dasz, pójdę tam z Tobą. Jeśli nie, poczekam tutaj.

Poczekam, bo wiem, że nic nie trwa wiecznie. Nawet zimny deszcz i porywisty wiatr.

Kazio Piwosz (T.F.) 2007

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Kazio Piwosz, dodano 20.03.2007 20:17

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.